Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 276

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Mansweta
Piątek: Satornina i Filemona

CHOJNICE, piątek dnia 29 listopada 1929 r.

Słońca wschód 7.45 zachód 15.50
Księżyca wschód 4.26 zach. 14.03

Cele i zadania
drugiej konferencji haskiej

Kiedy premjer belgijski Jaspar wygłaszał w dniu 30 sierpnia bieżącego roku ostatnie, pożegnalne przemówienie do członków konferencji haskiej ,oświadczył wyraźnie, iż nie zamyka bynajmniej ostatecznie prac konferencji, lecz je na pewien tylko czas przerywa. Ta chwilowa przerwa w naradach haskich miała oczywiście bardzo ważne uzasadnienie. Z polecenia konferencji haskiej stworzonych zostałokilka specjalnych podkomisyj, którym powierzone zostało zadanie szczegółowego opracowania umów, wynikających z zawartego w Hadze porozumienia. Chodziło tu w szczególności:

1) o opracowanie statutu dla międzynarodowego banku reparacyjnego, który powstać ma na zasadzie planu Younga;

2) o uregulowanie obliczeń, powstałych na tle wejścia w życie nowego planu odszkodowań niemieckich;

3) oraz wreszcie o ostateczne załatwienie sprawy tak zwanych „reparacyj wschodnich", to jest odszkodowań, należnych od Bułgarji, Węgier i Austrji.

Aż do czasu zatem, gdy podkomisje załatwią te kwestje — odroczone zostały obrady haskie, — przyczem termin zwołania drugiej konferencji w Hadze nie został ustalony.

Z końcem ubiegłego tygodnia rozpoczęły jednak Niemcy dość intenzywną ofenzywę w kierunku jak najrychlejszego zwoałnia drugiej konferencji haskiej. Ambasador niemiecki w Paryżu, von Hösch, zwrócił się w tym celu zarówno do francuskiego ministra spraw zagranicznych, Brianda — jak i do premjera nowo stworzonego rządu francuskiego, p. Andre Tardieu. Krok ambasadora niemieckiego, stał się też początkiem dość ożywionej dyskusji, jaka na temat nowej konferencji haskiej rozwinęła się zarówno na łamach prasy francuskiej, jak i niemieckiej.

Mocarstwa koalicyjne, a w szczególności Francja, zalazły się jednak — wobec konieczności zwołania nowej konferencji haskiej — w dość kłopotliwem położeniu. Powodem tego stał się nieoczekiwany sukces nacjonalistów niemieckich, którzy rozpoczęli walkę przeciwko przyjęciu przez Niemcy planu odszkodowań Younga i zdołali uzyskać konieczną większość, potrzebną dla przeprowadzenia ogólno - niemieckiego plebiscytu przeciwko jakimśkolwiek umowom odszkodowawczym. W tak niewyjaśnionej sytuacji politycznej zwołanie drugiej konferencji haskiej stało się oczywiście dla Francji dość trudne. Niemieckie koła rządowe zapewniają wprawdzie, iż plebiscyt, przygotowany przez nacjonalistów ,pozbawiony jest jakiegośkolwiek poważniejszego znaczenia oraz że wykluczone jest, by za wnioskami nacjonalistycznemi głosować miała większość narodu niemieckiego. Trudno jednak oprzeć się na tych zapewnieniach niemieckich. I dlatego też zwołanie konferencji haskiej przed ostatecznem rozstrzygnięciem plebiscytu nacjonalistycznego stało się niemożliwe.

Ale nietylko te względy przemówiły za przesunięciem terminu drugiej konferencji haskiej. Dość duże kłopoty sprawia również podkomisja, która z ramienia pierwszej konferencji haskiej zajęła się sprawą tak zwanych „reparacyj wschodnich". Zarówno Bułgarja jak i Węgry czynią bardzo poważne trudności w ostatecznem ustaleniu odszkodowań wojennych, należnych Grecji, Czechosłowacji, Jugosłowacji i Rumunji. Rokowania w tej sprawie nie posunęły się jeszcze ani o krok naprzód, tak że zachodzi wobec tego obawa, by te drobne napozór sprawy nie zachwiały porozumieniem, uzyskanem na pierwszej konferencji haskiej. Zarówno bowiem Czechosłowacja jak i Rumunja oraz Jugosławja i Grecja grożą, że jeśli należne im od Węgier i Bułgarji odszkodowania nie zostaną uregulowane —nie podpiszą one całości umów odszkodowawczych, zawartych na pierwszej konferencji haskiej.

Horyzont drugiej konferencji haskiej nie jest zatem — jak dotąd — zbytnio jasny. Nawet bowiem w jednej sprawie, w jakiej zdołano do tej pory uzyskać rezultaty, to jest w sprawie opracowania statutu międzynarodowego banku reparacyjnego, zaznaczają się również, mimo wszystko, jeszcze pewne trudności. Ciągle jeszcze niewyjaśniona jest kwestja, gdzie mieścić ma się oficjalna siedziba tego banku. Podkomisja statutowa wysunęła wprawdzie szwajcarską Byzyleę, ale zarówno Anglja, jak i Belgja oraz Francja, biorąc pod wzgląd olbrzymie znaczenie, jakie odgrywać będzie niewątpliwie międzynarodowy bank, zamierzają jeszcze podnieść swe pretensje w tym kierunku.

O ile zorjentować można się z dotychczasowych zapowiedzi, zwołana zostanie druga konferencja haska na pierwsze dni stycznia (3 stycznia). Wiadomy będzie już wówczas wprawdzie ostateczny wynik plebiscytu nacjonalistycznego, który wyjaśni ogólną sytuację polityczną w Niemczech oraz zdecyduje o dalszych losach planu odszkodowań Younga. Nie mniej jednak zadania drugiej konferencji haskiej nie będą zbytnio łatwe. Z jednej bowiem strony nowy rząd francuski, stojący pod kierownictwem p. Tardieu, który niewątpliwie uzyskać zechce w Hadze jak najściślejsze zobowiązania Niemiec w zamian za przedterminową ewakuację Nadrenji — z drugiej zaś strony trudności, piętrzące się wokół zagadnienia odszkodowań wojennych Węgier i Bułgarji — zapowiadają niezbyt pomyślne horoskopy. Być może jednak, że tak, jak w czasie pierwszej konferencji haskiej — pokonane zostaną ostatecznie wszelkie przeszkody. Wówczas jednak stanie się druga konferencja haska historycznem wydarzeniem politycznem, odtąd bowiem zakończy się definitywnie okres „likwidacji następstw wojny światowej".

Warszawa w obronie wolności słowa

Wiec w sprawie obrony wolności słowa zgromadził w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa zgórą 2 tysiące osób. — Drugie tyle zajęło plac przed muzeum Przyjęto rezolucje protestujące przeciwko represjom prasowym

Warszawa, 27. 11. 1929.

We wtorek odbył się w sali Muzeum przem i rolnictwa olbrzymi wiec w sprawie wolności słowa. Brało w nim udział zgórą 2 tys. osób a drugie tyle nie dostało się do sali i zajęło plac przed muzeum, wskutek czego musiano wstrzymać ruch tramwajowy.

Wiec przeobraził się w imponującą manifestację.

Po zagajeniu wiecu przez p. Thugutta, na przewodniczącego wybrano p. Nowodworskiego.

Odczytane listy Bolesława Limanowskiego i Aleksandra Świętochowskiego przyjęto, z niezwykłym entuzjazmem.

Z kolei przemawiali mówcy: prof. Ludwik Kulczycki, red. Jan Rembieliński, adw. Eugenjusz Smiarnowski, sen. Andrzej Strug, adw. dr. Stanisław Szurlej i adw. Stefan Urbanowicz, witani w sposób owacyjny.

Uchwalono rezolucje , protestujące przeciwko represjom prasowym.

Przebieg wiecu był bardzo poważny.

Współpraca Reichswehry z armją czerwoną

Warszawa, 27. 11. 1929.

Donoszą z Paryża: Wydawany w Paryżu organ Milukowa „Pośledniaja Nowosti" ogłasza rewelacje byłego radcy ambasady sowieckiej Biesiedowskiego na temat tajnej współpracy Reichswehry niemieckiej z czerwoną armją. Na mocy tajnej umowy Reichswehra dostarcza czerwonej armji i marynarce instruktorów, oraz inżynierów dla sowieckiego przemysłu wojennego. Rząd sowiecki płaci inż. niemieckim wysokie pensje, dostarczając im kosztownych materjałów na doświadczenia i zużytkowując najnowsze wynalazki dokonane w Niemczech. W jednej z fabryk pod Moskwą fabrykuje się nowy materjał wybuchowy o niesłychanej sile wybuchowej wynaleziony w Niemczech. W innej fabryce przeprowadzane są próby z nowym gazem trującym także wynalezionym przez Niemców.

Armja czerwona nie jest ograniczona w produkcji materjałów wybuchowych i gazów trujących, i samolotów na podstawie wynalazków niemieckich. Zobowiązana jest jedynie własnym kosztem i na własne ryzyko przetransportować pewną część tej produkcji do Niemiec dla Reichswehry. Tajne transporty gazu trującego i materjałów wybuchowych do Niemiec funkcjonują bardzo sprawnie.

Ciekawem jest, jak na te wyzwania byłego dyplomaty sowieckiego zareaguje kierownictwo Reichswehry.

Upiór düsseldorwski hula

Warszawa, (AW). Według informacyj otrzymanych przez Ajencję Wschodnią, w rokowaniach polsko - niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana wyjazdem do Berlina ministra Reuschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Minister Rauscher udał się do Niemiec, celem poinformowania miarodajnych czynników o stanie rokowań. Jak informują Ajencję Wschodnią cały szereg punktów przyszłego traktatu zostało już obustronnie uzgodnionych. M. in. załatwiona została sprawa dostawy polskiego węgla do Niemiec. Pewne trudności natomiast nastręczają się w związku z załatwieniem kwestji wywozu trzody chlewnej i mięsa. Naogół jednak rokowania posunęły się tak daleko, że w kołach dobrze poinformowanych oczekiwane jest w krótkim czasie ich pomyślne załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się może nieprzewidzane trudności.

Pożar 20 tysięcy kilogramów wełny

Biała, (AW). W fabryce sukna Braci Thugendhattów wybuchł pożar, który zniszczył około 20 tysięcy kilogramów wełny, bawełny różnych gatunków oraz urządzenia drugiego piętra fabryki. Pożar trwał 4 godziny. Szkody wynoszą około 900 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie albo też porzucenie niedopałka papierosa przez robotników, którzy po skończonej pracy o godzinie 13-ej opuścili fabrykę

Skutki zbytniej tolerancji wobec Rusinów

Lwów, (AW). „Lwowski Kurjer Poranny" donosi z Kołomyji, że w ubiegłą sobotę uczeń kl. 7-ej gimnazjum z ruskim językiem wykładowym napadł na profesora Gibczyńskiego, wykładającego w gimnazjum ruskiem język polski i ugodził go toporkiem w głowę. Gdy dyrektor gimnazjum sprowadził do kancelarji owego ucznia, ten uderzył profesora jeszcze po twarzy, przyczem odgrażał się, że „lacha" musi zastrzelić.

Likwidacja wielkiej bandy przemytniczej

Pokrzywdziła ona skarb Państwa na 10 milj. złotych

Hersztami bandy byli wileńscy kupcy żydowscy

Wilno, (AW).

Dnia 26 bm. pod kierownictwem kilku prokuratorów oraz sędziów śledczych policja wileńska przystąpiła **do likwidacji** nienotowanej dotychczas w Polsce Odrodzonej **bandy przemytniczej**. W związku z tem dokonano w dniu dzisiejszym 49 rewizyj wśród kupców, przemysłowców i urzędników celnych.

Jak ustaliło śledztwo pierwiastkowe Państwo Polskie z powodu machinacyj bandy przemytniczej poniosło straty **przeszło 10 miljonów złotych.** Banda prowadziła swą działalność w różnych kierunkach, zmierzając do celu podrywania bilansu handlowego, narażając państwo na miljonowe straty, po drugiej podkopywała przemysł krajowy, po trzecie, dokonywała fałszowania dokumentów na większą skalę, po czwarte korzystała z fałszywych paszportów zagranicznych, po piąte narażała na straty w dziedzinie dochodów celnych i podatkowych.

Tak np. ustalono, iż **owoce z Rumunji dostarczano do Polski przez Łotwę.** Członkowie tej bandy, kupcy, jak ustaliło śledztwo, usiłowali kilkakrotnie **przekupić urzędników celnych,** a gdy się nie udawało, szantażowali urzędników, którzy zostali wciągnięci do tej organizacji. W razie potrzeby ułatwiali ucieczkę zagranicę. W ten sposób zbiegł zagranicę jeden z urzędników celnych Sienkiewicz, **w przebraniu kobiety.** Jedynie dzięki patrjotycznemu obywatelskiemu stanowisku policji oraz urzędników udało się zlikwidować tak niebezpieczną bandę.

Kierownicy bandy **w liczbie 9 osób zostali aresztowani.** M. in. został aresztowany b. zastępca naczelnika urzędu celnego Szczebiołek, który był swego czasu aresztowany, lecz po dwu tygodniach został zwolniony wobec braku dowodów.

Dopiero obecnie wszystkie te dowody są w posiadaniu policji, wobec tego też został aresztowany. Pozatem został aresztowany kupiec Arluk Szepsel i Hirsz Krasner oraz 6 innych kupców. Hirsza Krasnera zaaresztowano w chwili, gdy w przebraniu rabina usiłował zbiec z Polski. Jak ustalono, banda porozumiewała się specjalnym szyfrem oraz często wyjeżdżała do sowieckiego „Połpredu" w Rydze.

Przerwa w rokowaniach polsko - niemieckich

Berlin, (AW). Śledztwo w sprawie tajemniczego mordercy duesseldorfskiego zatacza coraz szersze kręgi. Jak wiadomo policji udało się ustalić, iż Marja Hahn, która została zamordowana w niedzielę dnia 11 sierpnia tegoż dnia przebywała w jednym z lokali tanecznych. W lokalu tym, w czasie zabawy, dokonano szeregu zdjęć, na których prawdopodobnie znajduje się również podobizna domniemanego mordercy. Policja wezwała wszystkie osoby, które brały udział w dokonywaniu zdjęć, aby złożyły wszystkie odbitki na których niewątpliwie uda się odnaleźć mordercę. Równocześnie prowadzone są badania nad listami które m. in. otrzymała redakcja komunistycznego dziennika w Duesseldorfie.

W Palestynie wciąż jeszcze wrze

Jerozolima, (AW). W Jaffie odbyły się w poniedziałek wielkie demonstracje Arabów, którzy w pochodzie udali się przed pałac gubernatora od którego zażądała delegacja zwolnienia z więzienia aresztowanych w niedzielę przywódców. Gubernator odmówił prowadzenia wszelkich rozmów na ten temat, aż do chwili kiedy spokój i porządek będą panowały w mieście. Silne oddziały wojska rozproszyły demonstrantów. Samochody pancerne krążyły po ulicach niedopuszczając do zgromadzeń. Samoloty patrolują nieustannie okolice miasta. Strajk trwa w dalszym ciągu i nie ma widoków na jego zakończenie. Na cmentarzu na stoku Góry Oliwnej zniszczono 20 nagróbków. Władze wdrożyły śledztwo celem wykrycia sprawców dotąd jednak bez rezultatu. W pobliżu Haiffy zostały zniszczone wielkie plantacje pomarańcz.

Jeden bandyta obrabował pociąg

Nowy Jork, (AW). W odległości trzech mil na wschód od miejscowości Cheyenne w stanie Wyoming pociąg pośpieszny linji Union Pacific został zatrzymany przez bandytę, który następnie obrabował szereg podróżnych. Służba kolejowa niezaopatrzona w broń, odczepiła parowóz, udając się do najbliższej stacji. Po przybyciu na miejsce policji okazało się, iż bandyta zbiegł.

Wybuch wulkanu na Kaukazie

Moskwa, (AW). W odległości 80 km. od Baku wybuchł wulkan. Siłą wybuchu płomienie i popiół wyrzucone zostały na wysokość 100 metrów.

Okradał pracodawców przez 25 lat

Katowice, (AW). Od dłuższego już czasu w walcowni „Hr. Renard" na Dębowej Górze ginęły drobniejsze ilości metali, przyczem kilku letnia obserwacja nie dała pozytywnego rezultatu. Dopiero niedawno udało się odkryć złodzieja w osobie majstra odlewni Michała Kwiatkowskiego, w którego szafie znaleziono pewną ilość cyny, z posiadania której nie mógł się wyłómaczyć. Jak się okazuje Kwiatkowski przy pomocy paru formierzy dokonywał od roku 1904 systematycznej kradzieży cyny i innych metali, które sprzedawał następnie paserom w Sosnowcu, m. in. Rubinowi Jarmuszowi, który obecnie odsiaduje karę więzienia za podrabianie monet 5-złotowych w Łodzi, do wyrobu których używał właśnie kradzionej w walcowni cyny. W związku z wykryciem kradzieży aresztowano Kwiatkowskiego oraz 6 robotników jak również trzech paserów. Fabryka oblicza swe straty na 10.000 złotych.

Szykanowanie robotników polskich w Gdańsku

już rozpoczęło się na dobre.

Gdańsk, (AW). Jak już donosiliśmy, w swoim czasie odbyło się poufne zebranie w senacie W. Miasta Gdańska w sprawie wprowadzenia systemu kartkowego, zmierzającego do wypierania robotników polskich z zajmowanych warsztatów pracy i zmuszenia firm polskich do przyjmowania robotników niemieckich. Obecnie „Danziger Allgemeine Zeitung" donosi, iż rozporządzenie senatu W. Miasta Gdańska nastąpiło w porozumieniu z pracodawcami co do wprowadzenia systemu kartkowego, przyczem po zaprowadzeniu tego systemu, prace otrzymują robotnicy, którzy się będą mogli wylegitymować z posiadania kart. Urząd pośrednictwa pracy rozdał do chwili obecnej 2,700 kart. Około 300 robotnikom, nieposiadającym obywatelstwa gdańskiego urząd pośrednictwa pracy kart nie wydał. Jak widać z powyższego, ostrzeżenie nasze o eliminowaniu żywiołów polskich na korzyść robotnikó wniemieckich zdaje się już nie ulegać wątpliwości.

Tragiczny wypadek na ślubie

Paryż, (AW). W jednej z miejscowości pod Paryżem zdarzył się tragiczny wypadek na ślubie emigranta polskiego. W czasie, gdy para nowozaślubionych opuszczała kościół jeden z uczestników począł strzelać na wiwat, przyczem sądził, iż rewolwer jest nabity ślepemi nabojami. Jak się okazało jednak magazyn rewolweru był wypełniony nabojami ostremi. Strzelający ranił ciężko matkę nowozaślubionej. Przypadkowy morderca został aresztowany. Istnieje jedynie słaba nadzieja utrzymania rannej przy życiu.

Tragiczny wypadek tramwajowy

Ateny. (AW). Wydarzył się tu tragiczny wypadek tramwajowy. Motorniczemu, tramwaju, zjeżdżającego z góry, odmówiły posłuszeństwa hamulce. Tramwaj nabierał coraz większego rozpędu, co wywołało wśród pasażerów panikę. Pasażerowie poczęli tłoczyć się ku wyjściu wyskakując z tramwaju, w obawie, iż tramwaj stoczy się do rzeki. Podczas tłumnego wyskakiwania z tramwaju 6 osób poniosło śmierć, 10 zaś jest ciężko rannych. Motorniczemu po wielu wysiłkach udało się tramwaj zahamować.

Epidemja dżumy w Grecji

Ateny, (AW). W Pireusie wybuchła epidemja dżumy. Wszelkie lokale publiczne, szkoły, teatry i kinoteatry oraz kawiarnie są zamknięte. Robotnicy grupami tępią szczury, które mogą się przyczynić do rozniesienia zarazy. Komunikat oficjalny zawiera bardzo skąpe wiadomości i notuje jedynie kilka wypadków śmiertelnych.

Samochód z 3 pasażerami na dnie Renu

Tragiczna śmierć dentystów z Koblencji

Moguncja, 27. 11. 1929.

We środę ubiegłego tygodnia zaginęli trzej lekarze - dentyści z Koblencji a mianowicie dr. Artur Salomon, dr. Elfriede Heinzmannowa i dr. Karl Meyer. Byli oni na pewnem zebraniu lekarskiem w Moguncji, skąd poźnym wieczorem w czasie silnej mgły wracali samochodem do domu. Od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął.

Po tygodniowych gorączkowych poszukiwaniach dzisiaj wreszcie odnaleziono zwłoki wszystkich trzech osób.

Mianowicie gdy wszelkie dotychczasowe sposoby zawiodły, w dniu dzisiejszym wysłano dwie motorówki, które przeprowadziły poszukiwania za automobilem zaginionych w Renie na przestrzeni od Moguncji do Bingen. Do motorówki uwiązano łańcuch i po opuszczeniu go do wody motorówki ruszyły naprzód. Około godz. 5 popołudniu zauważono pewien opór i stwierdzono, że łańcuch zahaczył o samochód, znajdujący się na dość znacznej głębokości. — Po parogodzinnych uciążliwych pracach samochód wydobyto z rzeki wraz ze znajdującemi się w nim zwłokami zaginionych.

Jak stwierdzono, dentyści czynili przed śmiercią rozpaczliwe wysiłki, aby wydostać się z zamkniętej limuzyny, gdyż znaleziono ich z narzędziami w ręku. Tylna ściana wozu była częściowo odśrubowana, lecz wskutek naporu wody nie można jej było odsunąć.

Okazało się, że kierujący samochodem stracił we mgle orjentację i na zakręcie szosy spadł z wozem z wysokiego brzegu do Renu.

Ku pamięci nieśmiertelnych bohaterów

W rocznicę powstania listopadowego.

Cierniowy łańcuch czynów w porozbiorowej dobie dziejów Polski wyrósł jedynie z tej mocnej wiary i nadziei w zmartwychwstanie Ojczyzny. Z niej też wynikł żywiołowo i spontanicznie wybuch zbrojny w dniu 29 listopada 1830.

Wiąże się on ściśle z tym kierunkiem ówczesnego politycznego myślenia, który od powstania Kościuszkowskiego począwszy, zmartwychwstanie Polski widział jedynie nadrodze orężnego czynu. Takie przekonanie wiodło naród cały przez okres wojen napoleońskich, a wyprawa Napoleona na Moskwę wroku 1812 zdawała się wieńczyć jego gorące nadzieje.

Stało się jednak inaczej, ponieważ klęska Napoleona w Rosji i późniejszy jego upadek rozwiały nadzieje polskie w kierunku orężnego rozwiązania sprawy polskiej przy pomocy wojsk napoleońskich.

Poczęto wtedy liczyć już na własne siły i potajemnie rozpoczęły się powoli przygotowania do zbrojnego powstania o wolność Polski. Wybuch jego przyśpieszyły jeszcze nienormalne warunki w jakich żyło ówczesne Królestwo Kongresowe, pozostające mocą traktatu wiedeńskiego w nierozerwalnym związku z despotyczną Rosją.

Nie mógł jednakże poddać się spokojnie przemocy obcego, niesympatycznego organizmu państwowego naród tak miłującywolność, jakim jest naród polski. Siłą rzeczy panować więc musiały wzajemne nieufności, najróżniejsze sprzeczności i nienawiści, nad tem wszystkiem zaś górowało jedno gorące pragnienie odzyskania utraconej wolności i własnej niezależnej państwowości.

I przyszło to, co w takich warunkach nieodwołalnie przyjść musiało.

Wybuch powstania 29 listopada zniósł od pierwszego zamachu konstytucyjną władzę naczelną Królestwa Polskiego, z gruzów Rady Administracyjnej powstał już rewolucyjny Rząd Tymczasowy, przekształcony wolą Chłopickiego na ściślejszą Rade Najwyższą.

Co prawda celem tego zbrojnego wybuchu nie była jeszcze Polska wolna i zjednoczona, nie było nawet wolne zupełnie Królestwo Kongresowe. Wypadki w Warszawie miały na pierwszym celu zmuszenie cara Mikołaja do zagwarantowania gwałconej na każdym kroku konstytucji Królestwa Kongresowego, czego nie zdołano przedtem uzyskać na drodze legalnej.

I z tego powodu kierownictwo powstania powstrzymało wszelką śmielszą inicjatywę strategiczną, by nie wykroczyć poza warunki traktatów, przywiązujących Królestwo Polskie do Rosji; dlatego też trzymano wojska w granicach Królestwa, zwłócząc z podjęciem instvnktowo tylko rozumianego przez społeczeństwo, a jedynie wówczas racjonalnego hasła ruszenia na Litwę, gdzie za Niemnem i Bugiem było prawdziwe życie dla powstania polskiego.

Powstanie rozpoczęte w listopadzie 1830, przetrwało aż do września 1831 roku, roznosząc szeroko po świecie sławę polskiego oręża. Grochów, Wawer, Ostrołęka, Olszynka, obrona Warszawy — pozostaną na zawsze chlubnemi pomnikami męstwa i dzielności naszego żołnierza.

I chociaż powstanie zduszono, to jednak ta noc listopadowa , hucząca armatniemi gromami i jasna od wystrzałów, została wyryta w duszę narodu, jako symbol wiecznego protestu przeciw niewoli, jako jego płomienny znak nienawiści do zaborczych tyranów.

Ta krwawa ofiara listopadowych bohaterów nie poszła na marne. Pamięć ich uczyła czcić i kochać ziemię ojców naszych, bronić ją do ostatniej kropli krwi przed zaborczością wrogów. Jako przykład było nam zawsze otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Dzisiaj, gdy „sen o wolności" stał się jawą, gdy za rok już obchodzić będziemy 100-ną rocznicę tego ofiarnego czynu, uczcijmy pamięć listopadowych bohaterów jak na wdzięcznych potomków przystało, składając uroczyste ślubowanie wytężenia wszystkich sił naszych we wspólnej pracy dla jednego celu; dla dobra Najjaśniejszej Rzeczy pospolitej i obrony Jej niepodległości.

Ci zaś niezapomniani bohaterzy nasi niechaj spoczywają w spokoju, a krew ich męczeńska, którą obficie zrosili ziemię polską, niechaj przyniesie plon przeogromny, niech będzie fundamentem świętlanej, przyszłości naszej umiłowanej Ojczyzny.

Część bohaterom powstania listopadowego.

Na szerokim świecie

Nowy arcybiskup paryski.

Następca śp. kardynała Dubois na stolicy arcybiskupiejParyża, mgr.Verdier, jest człowiekiem o wybitnej inteligencji i o takiej wartości moralnej, która stoi na wyżynie jego kwalifikacji intelektualnych. W liście z dnia 19 lipca br. kardynał Lepicier, prefekt Świętej Kongregacji Zakonów, chwali jego wielką mądrość, rozumne umiarkowanie, objektywność, zdolność przewidywania, opanowanie i rozsądną stałość, nacechowaną słodyczą i miłosierdziem.

Wysokiego wzrostu i silnej postawy, mgr. Verdier jest człowiekiem uprzejmym i pociągającym. Osoba jego promieniuje dobrocią. Jest on zresztą niezwykle łagodnego temperamentu, doskonale panuje nad sobą i posiada w wyjątkowym stopniu zimną krew. J. Em. kardynał Dubois cenił go tak wysoko, że w maju br. mianował go wikarjuszem jeneralnym, a na krótko przed śmiercią zwrócił się do Papieża z prośbą o przyznanie mu godności protonotarjusza apostolskiego.

Godności, które w ostatnich miesiącach spadły na mgra Verdier, ani na chwilę nie zdołały zachwiać jego skromności i wielkiej pokory, przyczyniając mu więcej ciężarów, niż chwały.

Gdziekolwiek mgr. Verdier pracował, wszędzie ujawniał zamiłowanie do pracy twórczej, konstruktywnej, W Lugdunie wybudował wielkie seminarjum de Francheville, w Paryżu budowa seminarjum przy ulicy du Regard znajdowała się podjego kierownictwem, w seminarjum w Carmes dokonał wielu ulepszeń, w Issy-les-Moulineaux zaledwie stał się superjorem jeneralnym, a już przystąpił do różnych prac budowlanych. Ten sam rys wybitny cechował jego działalność w dziedzinie duchowej.

Jako kierownik seminarjum Instytutu katolickiego znajdował jeszcze czas na współpracę w charakterze współdyrektora z mgrem Baudrillart'em, prócz tego pisywał do „Revue Apologetique", pracował w sekretarjacie Towarzystwa opieki nad małżeństwem chrześcijańskiem, był profesorem teologji moralnej w Instytucji katolickim i niezwykle cenionym kaznodzieją rekolekcyj kościelnych w wielu diecezjach francuskich. W oczach swych przełożonych i współbraci uchodzi za prawdziwe uosobienie rozumu, tradycji i cnót sulpicjańskich.

Małżeństwo ks. Humberta.

Jak wiadomo, dnia 5 stycznia r. p. ma się odbyć obrzęd zaślubin następcy tronu włoskiego, ks. Humberta, z córką królestwa belgijskich, księżniczką Marją Jose.

Z tego względu już dzisiaj czynione są w Kwirynale, przygotowania rozległe do tej uroczystości Przedewszystkiem odnawiana jest i przyozdabiana znajdująca się przy pałacu kaplica, t. zw. Capella Paolina, gdyż książę życzy sobie, ze względów uczuciowych, aby ślub jego odbył się w tej kaplicy, nie zaś, jak pierwotnie zamierzano, w kościele Najświętszej Marji Panny Anielskiej, gdzie brali ślub jego rodzice. W kościele tym bowiem znajduje się obecnie grobowiec wodza naczelnego armji włoskiej podczas wojny światowej jenerała Diaza.

Czy obrzędu zaślubin dokona arcybiskup turyński, kardynał Gamba, dotychczas nie jest pewne, gdyż krążą pogłoski, że o ten zaszczyt ubiega się też przyjaciel rodziny królewskiej, kardynał Maffa.

Uroczystości ślubne mają się odznaczać niezwykłym przepychem, przy ścisłem zachowaniu przekazanych tradycją przepisów, tyczących się małżeństw królewskich na dworze włoskim. Książę ma udać się do kaplicy wspaniałą karetą dworską, która służyła już podczas uroczystości ślubnych jego pradziadkowi, królowi Wiktorowi Emanuelowi II. Cztery pary siwków, które będą zaprzęgnięte do tej karety, pochodzą ze słynnej stadniny królewskiej w San Rossore. Program uroczystości ślubnych obejmuje też wielki turniej rycerski w Rzymie, podobny do tego, jaki odbył się przed rokiem w Turynie, a w którym uczestniczyć mają przedstawiciele najstarszych rodów włoskich.

Prawdopodobnie zaraz po ślubie młoda para złoży wizytę Ojcu św., od którego ma otrzymać kosztowne dary pamiątkowe.Co się zaś tyczy innych podarków ślubnych, to tak ks. Humbert, jak i jego narzeczona, mieli wyrazić życzenie, aby sumy, przeznaczone na te podarki, obrócono na cele dobroczynne.

Międzynarodowy kongres historji Hiszpanji.

W wielkiej sali uniwersytetu barcelońskiego odbyło się dnia 21 listopada posiedzenie inauguracyjne międzynarodowego kongresu historji hiszpańskiej. Wśród szeregu osobistości, które obecne były na posiedzeniu i które uczestniczyć będą w pracach kongresu, zauważyć można było przedstawicieli uniwersytetów w Cambridge, Londynie, Dublinie, Bordeaux, Gandawie, Bazylei, Neapolu, Kalifornji, Bukareszcie i Kairze.

Poza temi obecni byli urzędowi przedstawiciele Anglji, Belgji, Francji, Łotwy, Włoch, Jugosławji, Rumunji, Egiptu, Norwegji, Szwecji, Guatemali Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Venezueli, Panamy i Peru.

Posiedzeniu przewodniczył minister sprawiedliwości w otoczeniu rektora uniwersytetu ks. Alba, kapitana jeneralnego Katalonji i licznych przedstawicieli władz. Ks. Alba, jako przewodniczący kongresu, wygłosił przemówienie, początkowo po hiszpańsku, a potem po francusku i angielsku, w którem serdecznie witał uczonych cudzoziemskich. Po przemówieniu rektora zabierali głos przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Norwegji i Rumunji.

W imieniu króla i rządu hiszpańskiego powitał członków kongresu minister sprawiedliwości.

Nieznane rękopisy Turgieniewa.

Uczony francuski, prof. Andrzej Mason, ogłosił w paryskiej „Revue de deux Mondes" nieznane dotychczas utwory Turgieniewa w liczbie 31, należące do cyklu głośnych „poematów nierymowanych" tego pisarza.

Rękopisy tych utworów prof. Mason znalazł w archiwum głośnej śpiewaczki Viardo, która utrzymywała przyjazne stosunki z wielkim pisarzem rosyjskim.

W najbliższej przyszłości ogłoszony będzie tekst rosyjski tych utworów.

Znaczki pocztowe w związku z jubileuszem św. Antoniego z Padwy.

Włochy przygotowują się do uroczystego obchodu 700 rocznicy śmierci św. Antoniego z Padwy, który zmarł w dniu 13 czerwca 1231 roku.

W związku z tem rząd włoski, podobnie jak w 700 rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu i jak przy jubileuszu założenia opactwa w Monte Cassino, wyda specjalne znaczki pocztowe, które będą przedstawiały sceny z życia Wielkiego Cudotwórcy.

Znaczki te będą ważne we wszystkich krajach Cena ich ma być nieco podwyższona, a różnica w cenie przeznaczona będzie na cele dobroczynne i na misje.

Zgon najstarszej Włoszki.

W tych dniach zmarła w Medjolanie, przeżywszy 108 lat Luigia Caselli z Castellazzo Bormida, najstarsza Włoszka, zwana „babką Piemontu".

Caselli żyła pod ośmieu papieżami, od Piusa 7-go do Piusa 11-tego i widziała pięciu monarchów włoskich.

Niemal do ostatnich dni swego życia staruszka cieszyła się zdrowiem doskonałem i mogła szyć bez okularów. Nigdy w życiu nie zażywała lekarstw, a gdy odwiedzano ją i podziwiano jej wiek podeszły, mawiała żartobliwie: „Widocznie Pan Bóg zapomniał o mnie!"

U grobu wielkiego szermierza

W poniedziałek w południe, w małem miasteczku Mouilleron en Pareds w Wandei spuszczono do grobu trumnę ze zwłokami jednego z największych synów Francji, Jerzego Clemenceau, polityka, parlamentarzysty, męża stanu, wodza narodu francuskiego i twórcy zwycięstwa w wielkiej wojnie.

Pogrzeb odbył się w obecności tylko rodziny i garstki przyjaciół zmarłego. „Stary tygrys" wyraził bowiem życzenie, aby nie organizowano żadnej parady urzędowej.

Mimo to, w chwili opuszczenia trumny do grobu gruchnęły salwy armatnie we wszystkich garnizonach i portach Francji, salwy z dział, zdobytych na wrogu, a gmachy państwowe ozdobiono chorągwiami, spowitemi w krepę.

Cichy i skromny pogrzeb Jerzego Clemenceau stanowi niezwykły kontrast z jego wielkiem życiem, pełnem twórczego czynu, przepojonem niestrudzoną energją, wiarą i miłością ojczyzny.

Jerzy Clemenceau urodził się dnia 28 września 1841 roku w Mouilleron en Pareds. Jako 17-letni chłopiec przybył do Paryża na studja medyczne. W tym czasie rozpoczął pracę publicystyczną, zakładając tygodnik „Travail". Artykuły Clemenceau zwróciły nań powszechną uwagę, ale obok tego ściągnęły kilkakrotne kary więzienia za bezwzględne ataki na cesarza Napoleona III.

Wciągnięty do spisków musiał wkońcu uciekać do Anglji, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych. Tam poślubił obywatelkę amerykańską, Annę Plumer.

Dopiero po upadku cesarstwa mógł powrócić do kraju, zdobywając sławę jako mówca i trybun ludowy. Karjerę polityczną rozpoczął jako merdzielnicy Montmartre w Paryżu. Wkrótce wszedł do zgromadzenia narodowego i był jednym z tych, którzy protestowali przeciw traktatowi frankfurckiemu i przeciw oderwaniu Alzacji od Francji.

Wszedłszy do izby deputowanych, rozpoczął działalność polityczną na szeroką skalę. Był nieubłaganym opozycjonistą; działał ze straszliwą w swych skutkach konsekwencją. Jego pojawienie się na trybunie wywoływało drżenie u przeciwników. Obalał gabinet za gabinetem, tak, że zyskał sobie przydomek „tyrgysa", pożerającego rządy.

W ciągu ostatniego dziesiątka ubiegłego stulecia Clemenceau zmuszony był usunąć się z życia politycznego, do którego powrócił w 1900 r. Staje się rzecznikiem zbliżenia francusko - angielskiego. W roku 1906 objął misję tworzenia gabinetu na którego czele stał do 1909 roku. Zmuszony do ustąpienia udał się w dłuższą podróż do Ameryki południowej.

W 1912 r. był najpoważniejszym kontrkandydatem Poincare'go na stanowisko prezydenta republiki. Poincare'go uważał za swego największego wroga, a gdy ten zwyciężył, usunął się do swej samotni Sable d'Olonne w Wandei, skąd kierował wydawnictwem dziennika „L'homme libre" „człowiek wolny"). Gdy mu go zamknięto, zaczął wydawać pod inną nazwę „L'homme enchaine" (Człowiek w kajdanach).

Po wybuchu wojny europejskiej, gdy sytuacja stawała się coraz badziej krytyczną, ofiarował pomoc swemu wrogowi, Poincare'mu, i stanął na czele gabinetu. Jego nieugiętość, nieustępliwość i wiara w zwycięstwo doprowadziły do przegranej Niemiec.

Gdy w 1917 roku przebąkiwano o pokoju z Niemcami, z całą surowością niszczył te objawy, nie szczędząc nawet swych poprzednich przyjaciół. Nadszedł wielki dzień kapitulacji Niemiec, i z oczu „starego tygrysa" polały się łzy.

Przyszedł moment podpisania traktatów pokojowych w Wersalu, St. Germain, Neilly, który wiąże się ściśle z osobą Clemenceau.

My, Polacy, nie zapomnimy nigdy o jego wysiłkach, mających na celu jaknajszersze uwzględnienie naszych interesów państwowych.

To też dziś, gdy u grobu wielkiego człowieka pochyla się cała Francja, okryta żałobą, gdy wszystkie narody wolne oddają mu hołd należny, staje my w pierwszym szeregu.

Czcimy w nim nietylko przyjaciela Polski, lecz przedewszystkiem człowieka o wielkiej duszy, nieposzlakowanym charakterze i potężnej woli zwycięstwa.

Najdoskonalszy i największy skarbiec świata

Budują go w Paryżu dla skarbu francuskiego

Najdoskonalej zbudowanym i najbardziej współczesnym, zarazem największym skarbcem świata będzie safes, którego budowa jest na ukończeniu w Paryżu. Skarbiec ten, wybudowany na żądanie francuskiego Banku Państwowego, był rozpoczęty przed trzema laty. Będzie on zawierać złotą rezerwę Francji w wysokości 5 miljonów zł. franków, stanowiąc niezdobytą twierdzę, obliczoną na oparcie się nawet katastrofom żywiołowym i wypadkom wojennym, a więc i ewentualnemu bombardowaniu z góry.

W ciągu 3 lat 1500 ludzi było zajętych budowaniem na głębokości 60 metrów pod ziemią komory przyszłego skarbca, który w razie potrzeby może pomieścić cały oddział, składający się z 1000 żołnierzy, i zabezpieczyć ich od wszelkich ataków od zewnątrz. W tym celu, przewidziane są nawet pomieszczenia mieszkalne i składy podziemne na terytorjum skarbca, wraz z kuchniami, spiżarniami itp. Pomimo znacznej głębokości w skarbcu panuje atmosfera zwykła, a powietrze zużyte jest wyrzucane na zewnątrz za pomocą maszyn.

Miejsca, w których podziemia skarbca są połączone ze światem zewnętrznym za pomocą przewodów powietrznych są trzymane w tajemnicy, co wyklucza możność odcięcia obrońców safes'u od dostępu powietrza w czasie wojny.

Cały skarbiec ogrodzony jest od świata zewnętrznego kanałem szerokości 12 mtr., napełnionym wodą. Betonowo - stalowe sklepienie skarbca posiada grubość 15 metrów, a ściany i drzwi — 6 metrów.

Taka warstwa, schowana na 60 metrów w głąb ziemi, jest oczywiście nieprzenikliwa dla najpotężniejszych bomb i pocisków.

Klatki w których formują się dźwigi elektryczne, dające dostęp do skarbca, są również zabezpieczone przez betonowo - stalowe sklepienie. Pozatem istnieje możliwość zatopienia tych klatek wodą, a oprócz tego wewnątrz skarbca istnieje mechanizm, który wyłącza wszystkie dźwigi odrazu, za zwyczajnem przekręceniem dźwigni w ten sposób, by nikt nie mógł dostać się do wnętrza skarbca pomimo woli jego załogi.

Istnieje nawet zabezpieczenie klatek dźwigów na wypadek zjawienia się gazów trujących w przyszłej ewentualnej wojnie. Pozatem skarbiec zaopatrzony jest w urządzenia do fabrykacji tlenu, na wypadek gdyby i dostęp powietrza został odcięty.

Wreszcie władze administracyjne skarbca twierdzą, że istnieją w skarbcu specjalne urządzenia, za pomocą których można zagrodzić dostęp do skarbca wszelkiemu wrogowi, nawet gdyby cała załoga safes'u została wyniszczoną. Na czem polegają te urządzenia — nikt z osób niepowołanych nie wie.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Reorganizacja Koła Podoficerów Rezerwy.

Tuchola. Prawie od pół roku nie dało miejscowe Koło Podoficerów Rezerwy jakiegoś znaku na zewnątrz — nie odbyło się żadne zebranie. Wobec tego stanu rzeczy zebrało się około 30 członków Koła w poniedziałek w lokalu p. Ziółkowskiego, celem przeprowadzenia reorganizacji Koła i pchnięcia go na nowe tory pracy i rozwoju, bowiem w pewnym okresie była praca Koła bardzo owocna — czego dowodem jest, że posiada ono własny sztandar. Na zebranie przybył także starosta powiatowy p. Woronowicz i powiatowy komendant P. W. p. por. Kamiński. Zagaił takowe wiceprezes Koła p. Fleming. Do prezydjum wybrano p. Wojciecha Prilla jako marszałka, p. Władysława Wilańta — na protokólanta, p. Leona Wienckowskiego i p. Leonarda Wrzesińskiego na ławników. Po niezmiernie rzeczowem przemówieniu p. por. Kamińskiego, przystąpiono do najważniejszego punktu obrad — wyboru zarządu. Na prezesa Koła wybrano p. Antoniego Chruścińskiego, jako zastępcę p. Fleminga, na sekretarza p. Henryka Koszcząba, jako zastępcę p. Władysława Wilańta, na skarbnika p. Szulczyńskiego, komendantem został p. Klunder, ławnikami pp. Wrzesiński i Wienckowski. Sąd koleżeński tworzą: p. Wojciech Prill, p. Kustus, p. Pestka, komisję rewizyjną pp. Alojzy Szwemin, Grabowski i Kustus, poczet sztandarowy: pp. Stogowski, Jarecki i Pałubicki.

Zreorganizowanemu Kołu życzymy, jaknajowocniejszej pracy.

Trzydniowy kurs rolniczy.

Gostyczyn, powiat tucholski. W ubiegłym tygodniu odbył się we wiosce naszej kurs rolniczy. Jako wykładowcy przybyli instruktorzy powiatowi pp. Pomorski ze Sępólna, Ściboi Marchocki z Chojnic i Kiernicki z Tucholi, również przybyła kierowniczka Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich PTR. p. Bogusławska z Torunia. Program kursu obejmował naukę: hodowli, żywienia bydła i trzody chlewnej, nawożenia, upr. zbóż i roślin okopowych, higjeny zwierząt i hodowli drobiu. Kurs rozpoczął się we czwartek dnia 21 listopada o godz 16-tej. Prelegenci potrafili ująć najważniejsze działy z wygłoszonych przedmiotów w bardzo popularny lecz pouczający sposób. Zainteresowanie i frekwencja okolicznych rolników w zupełności dopisała. Między innemi wygłosił również referat o żywieniu krów mlecznych miejscowy wójt p. St. Baumgart, który przytoczył nadzwyczaj ciekawe dane z własnej praktyki, wykazując, iż przez racjonalne żywienie, należyty wychów i dobór krów mlecznych, zdążył od roku 1922 do roku bieżącego zdwoić wydajność mleka swej obory, i tak w r. 1922 przeciętny udój roczny od jednej sztuki wynosił 1720 l. a wroku 1928 przeciętna roczna już wynosiła 3491 l.

Zebrani słuchacze z wielk. zainteresowaniem słuchali wywodów prelegentów, a najlepszym dowodem tego jest zwiększająca się frekwencja słuchaczy z dnia na dzie. I tak pierwszego dnia było zaledwie 24 obecnych, drugiego 41, a ostatniego przeszło 100.

Miejscowa ludność rolnicza wdzięczna jest Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu za inicjatywę daną dourządzenia tego rodzaju kursów. Nadmienić należy, iż analogiczny kurs odbędzie się w dniach 8, 9. i 10 grudnia br. w Borzyszkowach powiatu chojnickiego.

Dobrał się do obcej paczki.

Laskowice, pow. świecki. Młodzieniaszek, 19-letni Alfons Osłowski był zajęty w Urzędzie Pocztowym w Laskowicach, gdzie miał okazję przypatrywać się rozmaitym paczkom wartościowym; które go nęciły swą zawartością. Pewnego razu zabrał sobie ów praktykant jedną wartościową paczkę, która mu jednak na dobre nie wyszła, gdyż cała sprawa wyszła na jaw, a ów młodzieniaszek powędrował do kozy, gdzie ma czas do roztrząsania w myślach swój niegodny postępek.

W polskie ręce.

Karolewo, powiat świecki. W ostatnich dn. nabył miejscowy sołtys p. Piotr Osowicki, z rąk niemieckich, od p. Jana Radkiego, posiadłość 30 morgową za około 15500 złotych. — Zatem znów piędź ziemi pomorskiej przeszła w ręce polskie.Nowonabywcy „Szczęść Boże".

Echa obchodu rocznicy wskrzeszenia.

Świecie, nad Wisłą. Obchód 11-tej rocznicy wskrzeszenia Rzeczypospolitej odbył się w Świeciu bardzo uroczyście. W sobotę odbyło się w kinie „Mars" przedstawienie z okolicznościowem przemówieniem. W niedzielę wieczorem odbył się capstrzyk. W poniedziałek przywdziało miasto szaty świąteczne. O godz. 10-tej odprawił ks. dziekan Konitzer uroczyste nabożeństwo w kościele farnym; poczem na Rynku wygłaszano przemówienia i odbyła się defilada. Wieczorem odbyło się w sali p. Chełstowskiego uroczyste przedstawienie, przy niezwykle licznym udziale publiczności.

Przemysł Muzyczny w Świeciu.

Świecie nad Wisłą. Oprócz kilku innych fabryk harmonik ustnych jest miejscowe przedsiębiorstwo „Przemysł Muzyczny" jedynem na całą Polskę przedsiębiorstwem ,które wszystkie części ze surowca tu na miejscu wyrabia. Wyroby Przemysłu Muzycznego, nietylko że dorów. wyrobom zagranicznym, ale takowe przewyższają w niektórych gatunkach. Specjalnie zaangażowani fachowcy (obcokrajowcy) przeszkolili w niejednych gałęziach tutejszych pracowników. Obecnie utworzono przy „Przemyśle" szkołę stroicieli, aby wyszkolić tutejszych pracowników. Stroiciele (obcokrajowcy) zarabiają tygodniowo przeciętnie około 120 zł. Kilku przyuczonych tutejszych pracowników, po półrocznym przeszkoleniu zarabiają około 80 zł. tygodniowo. Przemysł Muzyczny przyjmie jeszcze około 30 osób mających chęć wyuczyć się strojenia; dobry słuch jest głównie wymagany.

Co spowodowało śmierć?

Mały Komórsk, powiat świecki. Służącej p. Berghausena, która w ubieły wtorek weszła do pokoju swego chlebodawcy, przedstawił się okropny widok, który przeraził ją do szpiku kości. Mianowicie na podłodze pokoju leżał martwy jej chlebodawca, a obok niego jego dwa ulubione psy, taksamo bez życia. Co spowodowało tak tragiczny zgon tego obywatela nie można narazie stwierdzić, wykaże to niewątpliwie wdrożone energiczne śledztwo.

Groźny pożar w Dolnej Grupie.

Dolna Grupa, powiat grudziądzki. W poniedziałek rano mieszkańców Dolnej Grupy nawiedził wielki pożar. Okazało się, że spłonęły zabudowania należące do p.Głowackiego.

Na miejsce pożaru oprócz ochotniczej straży pożarnej z Dolnej Grupy, przybyła również straż grudziądzka, oraz z Starych Marzy. Pod kierownictwem inspektora Kaszewskiego przystąpiono do umiejscowania rozszalałego żywiołu, który z niesłychaną szybkościąprzeniósł się na sąsiednie drewniane zabudowania.

Po półgodzinnej akcji, ogień zdołano zlokalizować. Całkowitemu zniszczeniu uległy dwie stodoły, napełnionezbożem, ponadto spłonęła prawie cała stajnia.

Dzięki tylko nadzwyczaj ofiarnej pracy strażaków oraz p. wójta Kowalskiego, zdołano zapobiec niebezpieczeństwu przeniesienia się ognia na sąsiednie zabudowania.

Przyczyn pożaru narazie nieustalono. Straty wynoszą około 3000 zł.

Wspomnienia nad gruzami.

Subkowy, powiat tczewski. Miejscowość nasza wywodząca swe założenie z zamierzchłych czasów, robi wrażenie miłego i bogatego w przeszłość osiedla. Wśród licznych mieszkańców znajduje się jeden starzec opowiadający dziwne rzeczy. W krótkim wywiadzie z nim dowiedzieliśmy się co następuje. Otóż z opowiadań starych jego dziadów i pradziadów wynika, że w Subkowach wznosił się piękny pałac biskupi stanowiący drugą rezydencją rządcv duchownego chełmińskiej diecezji. Było to w 14 wieku. Z tej przyczyny bawił w Subkowach podczas wojen szwedzkich król Zygmunt III oraz pełnomocnik gdański Konrad Letzkan podczas oblężenia Malborka. W wiosce panował dawniej ruch wielki, gdyż z powodu różnych zjazdów np. synodów gromadzili się w niej liczni duchowni. Piękne to i miłe wspomnienia na miejscu, gdzie dawniej dominował pałac a dziś tylko widnieje po nim pustka. Wielka jest potęga zniszczenia.

Więcej takich.

Garc, powiat tczewski. Dawno minęły już czasy, kiedy to poddany był własnością pana, a ten dzierżył knut nad sługą swym. Czasy obecne dają stanom niższym a zwłaszcza robotnikom zupełną wolność i swobodę. Ale czyż na tem tylko polegają wymogi ludzkie? Człowiek jako taki potrzebuje oprócz elementarnych środków do bytu ziarno wiedzy i oświaty. Czyta się dużo w gazetach, że niejedni pracodawcy przyczyniają się do podniesienia oświaty, zakupując dla swych pracowników bilety do kin, teatrów lub innych rewij,(?) jednakże mało pracuje się pod tym względem na wsi. Wprawdzie cenne usługi oddają kursa wieczorowe, urządzane przez nauczycielstwo, lecz za wielkie jest pole działania dla jednego lub więcej nauczycieli. Do pracy powinna się zabrać cała wiejska inteligencja. Czyn miejscowego właściciela majątku niech będzie bodźcem dla innych Urządził on w miejscowej szkole miejsce wieczorowych rozrywek. gdzie schodzą się wszyscy ci, którzy nie mają gdzie spędzić wolnych chwil dnia Przy dźwiękach muzyki radjowej zaznajamiają się wieśniacy z literaturą.

Koń nabił się na dyszel.

Łasin. Przed mleczarną w Łasinie stało onegdaj jak zwykle, kilka powózek, które nadjechały z mlekiem. M. in. stały tam konie gospodarza Freiheita z Bożego Pola. W chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg z Grudziądza, konie te spłoszyły się i poczęły biec wszalonym galopie w kierunku Szembruka. Jednego z koni zdołano przytrzymać, drugi zaś pędząc na oślep, wpadł na stojący po drodze wóz z taką siłą, iż wbił sobie dyszel we wnętrzności na metr i 20 ctm. głęboko. Przywołany weterynarz nie mógł niestety nic już pomóc. Konia trzeba było zastrzelić. Właściciel konia poniósł dużą stratę, gdyż koń był wartości około 1500 zł.

Poniósł śmierć w płomieniach.

Wąbrzeźno. Spaliła się na szkodę rolnika Augusta Żabińskiego w Lisewie stodoła z tegorocznym plonem żniwnym oraz maszyny rolnicze. Pozatem spaliła się szopa w której spalił się 13-letni Szpakowski Józef, 4 konie, jeden źrebak, 16 sztuk bydła, 2 świnie i większa ilość drobiu, ogólnej wartości 50000 złotych. Poszkodowany ubezpieczony był na sumę 10000 zł.

Świętokradztwo w Dąbrówce.

Dąbrówka, powiat starogardzki. W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się nieznani sprawcy przez zakrat. okno do zakrystji, skąd zamierzali się dostać do wnętrza kościoła.

Z powodu tkwiącego klucza ze strony nawy nie mogli złodzieje drzwi tych otworzyć. Wynieśli więc mary na cmentarz i postawiwszy je przy oknie wleźli do wnętrza.

Pastwą kradzieży padły: puszka od komunikantów, (rozmito tabernaculum), i zawar. trzech skarbonek, które zostały przez złodziei rozbite. Złodziei musiał ktoś najwidoczniej spłoszyć, albowiem pozostawili mary przy oknie i zapomnieli zabrać kielich, który przedstawia większą wartość jako złoto, niż skradziona puszka.

Złoczyńcy musieli być specjalistami, co widać po ich fachowej robocie.

Mamy nadzieję, żenasza dzielna policja bezczelnych świętokradców, wykryje i odda do należytego ukarania.

Karkołomny skok.

Chełmno. Na niedzielnem przedstawieniu amatorskiem Tow. Katol. Młodzieży Polskiej zaszło w czasie przerwy między drugim a trzecim aktem sztuki pewne nadprogramowe, jedyne w swoim rodzaju intermezzo. Ni stąd, ni zowąd powstaje na szczelnie zapełnionej galerji niezwykły jakiś ruch, zamieszanie, zgiełk. Po kilku sekundach ukazuje się na barjerze galerji żołnierzyk 8 p. strzelców konnych, przekracza ją, wchodzi na wysoki rozpalony silnie żelazny piec, a stamtąd skacze na salę między publiczność stojącą za ostatnim rzędem krzeseł. Skacząc z pieca zrzucił z niego górną część coś, w rodzaju wielkiej ciężkiej pokrywy, która na szczęście nie spadła na nikogo z obok stojących, co mogłoby pociągnąć za sobą tragiczne skutki. Żołnierzyk ów musiał się czuć niepewnym na terenie sali z przyczyn nam niewiadomych, bo wmieszał się między stojącą na sali publiczność, poczem znikł za drzwiami, prowadzącemi na scenę. Przechodząc w trakcie tego obok jednego z kolegów, który go pytał o przyczynę „dezercji", dwa tylko rzucił w odpowiedzi słowa te oznaczać miały, wiadomem niewątpliwie było obu żołnierzykom.

Chciała wypróbować, czy mąż jest o nią zazdrosny

Bydgoszcz. W ub. sobotę, w jednym z domów na Bielawkach zdarzyła się tragikomiczna scena. Mieszka tam pewne młode, w tym roku dopiero poślubione małżeństwo, a więc pozostające jeszcze z sobą w stadjum miodowych miesięcy. Młoda żonka była pilnie zajęta przygotowaniami na przyjęcie gości, albowiem w dniu tym jej kochany mężulek, Klemens, obchodził pierwszy raz po ślubie swoje imieniny. Gdy się już że wszystkiem uporała, a mąż jeszcze nie nadchodził, przyszła jej do głowy myśl, wypróbowania małżonka, czy też jest o nią zazdrosny; rozumowała bowiem w swej młodej główce, że każdy zakochany mężczyzna, musi być zazdrosny.

Zwierzyła się z tych myśli przed swoją siostrą, z którą też wspólnie ułożyły plan, polegający na tem, że siostra będzie udawała kochanka młodej pani domu. W tym celu przebrała się w męskie ubranie, namalowała sobie pod nosem mały czarny wąsik i tak przygotowane obydwie kobiety oczekiwały przybycia p. Klemensa.

Gdy dał się słyszeć zgrzyt klucza w drzwiach młode kobiety pobiegły szybko do pokoju i przybrawszy odpowiednie pozy, oczekiwały z biciem serca wejścia małżonka.

Za chwilę skrzypnęły drzwi i do pokoju wszedł roześmiany mąż, szukając kochanej żonki.Wszedł i zdębiał... uśmiech nagle zamienił się na jego twarzy w jakiś bolesny skurcz, to bowiem, co zobaczył, zmroziło mu krew w żyłach. Jego ukochana żona, ta niewinna istota za jaką ją uważał, była w objęciach jakiegoś młokosa i całowała się z nim

Szybko otrząsnął się z chwilowej niemocy i gniew nim zatargał. Wycofał się, nic nie mówiąc z pokoju, aby za chwilę znów doń powrócić z laską w ręku, którą począł okładać plecy i boki śmiałego i bezczelnego młodzika... Biedna, okładana laską siostra z krzykiem poczęła uciekać wraz z opadającemi z niej pantalonami, a wściekły, zazdrosny mąż za nią. Dopiero gdy żona krzyknęła: „co robisz, przecież to moja siostra" — zatrzymał się i spojrzał zdumiony.

Rzecz się wyjaśniła. — Żona była bardzo zadowolona, mając tak niezbity dowód miłości męża; mąż szczęśliwy, że okrutna scena była tylko żartem; jedna tylko biedna siostra nie była zadowolona z siniaków, jakie otrzymała, zapewniając, że drugi raz nie da się już wziąć na taki „kawał". Przeproszono ją, siniaki opatrzono i znowu wszystko wróciło do dawnego błogiego stanu. Młoda żonka postanowiła sobie jednak, że już więcej tak ryzykownych prób robić nie będzie.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 28. listopada 1929 r.

Chojnice

Występ Teatru Wielkopolskiego.

Znany w mieście naszem z poprzednich przedstawień Teatr Wielkopolski i Macierzy Szkolnej zawitał do nas znowu, by tym razem pokazać piękno naszej literatury ojczystej z czasów nowszych, o treści jednak dawnej, bo z czasów rządów Bolesława Śmiałego.

„Bolesław Śmiały" dramat Wyspiańskiego, jak wszystkie dzieła, tego artysty — poety, nie ma takich prostych walorów scenicznych, jak utwory naszych dni. Ale nie zna czy to, że na scenę się zupełnie nie nadaje. — Przeciwnie jeśli reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach, jak było w tym wypadku, to dzieła Wyspiańskiego na tle kulis- scenicznych wśród najróżniejszych efektów wypadają świetnie.

Teatr Wielkopolski wystawieniem „Bolesława Śmiałego" sprawił miastu prawdziwą ucztę żywego słowa. Tu dopiero można, było pojąć tajemnicę potęgi Wyspiańskiego. Świat duchów, ów moment zasadniczy tworczości poetyckiej Wyspiańskiego, odtworzony został przez artystów doskonale. Ocena gry poszczególnych artystów jest zbędna, gdyż znana jest z poprzednich występów. Nadmienić tylko trzebaby grę p. Frankowskiego jako Bolesława Śmiałego. P F umiał doskonale oddać stan psychiczny człowieka butnego — przed zbrodnią i złamanego moralnie — po jej dokonaniu. Powszechne wrażenie zdaje się wywarła na widzach dziwna tajemniczość ,osnuwająca całość, a między innemi także ponury obrzęd ekskomuniki.

Dyrekcji Teatru Wielkopolskiego należy się uznanie za wydobycie z skarbca literatury i przedstawienie utworu, który naogół znany jest mało. Żałować jedynie należy że tak mało publiczności było na tem przedstawieniu, czego powodem był zbieg okoliczności, że równocześnie odbywało się drugie przedstawienie Teatru Objazdowego. Możeby dyrekcje poszczególnych teatrów przed zapowiedzeniem swych występów przekonały się na przyszłość, czy w danym dniu nie zachodzą jakieś przeszkody i starały się tak urządzić, by sobie wzajemnie nie przeszkadzać. Bo w każdym bądź razie w Chojnicach nie ma tyle odpowiedniej publiki, by dwa przedstawienia w jednym dniu cieszyć się mogły należytą frekwencją — no i „zrobić kasę".

Uwaga rzemieślnicy.

Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że wykład p. inż. Celichowskiego o konjunkturach gospodarczych odbędzie się jutro, w piątek o godzinie 7 wiecz. w sali obrad w Magistracie.

Kto może przebywać w nocy w zamkniętych dworcach kolejowych.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Komunikacji w sprawie tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach, w godzinach, gdy poczekalnie dworców stacyjnych są zamknięte dla publiczności, mogą z nich korzystać zgodnie z obowiązującemi przepisami tylko następujące osoby:

a) podróżni, którzy po przybyciu pociągiem z powodu zasp śnieżnych, ulewy lub braku środków przewozowych nie mogą udać się do miejsca, będącego celem ich podróży.

b) podróżni, którzy z powodu zasłabniecia w drodze pozostają na dworcu stacyjnym do czasu udzielenia im pomocy lekarskiej.

c) osoby, które z powodu nieszczęśliwego wypadku w drodze szukają schronienia na dworcu stacyjnym, jako w jedynie dostępnym i zamieszkałym w danej miejscowości budynku, do czasu ustąpienia okoliczności, które wywołały konieczność szukania tego schronienia.

Książka w życiu kobiety decyduje o jej powodzeniu.

Dnia 23 bm. rozpoczął się tydzień książki dla kobiet we wszystkich księgarniach w Polsce pod hasłem „Książka w życiu kobiety decyduje o jej powodzeniu", Akcja ta ma na celu pozyskanie kobiet, wszystkich sfer i stanów dla tak ważnej dla kraju sprawy, jaką jest rozwój czytelnictwa i podniesienie jego poziomu. Tydzień trwać będzie od 23 do 30 bm. Odstępując od utar. zwyczaju urządzenia akademji; organizatorzy tygodnia — Związek Księgarzy Polskich i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, rozesłali po całym kraju plakat propagandowy według rysunku Bartłomiejczyka zainicjowali wygłoszenie z radjostacyj polskich szeregu prelekcyj, oraz spowodowali, że w prasie codziennej i czasopismach kobiecych, ukażą się specjalne artykuły wybitnych literatek i literatów, aby w ten sposób dotrzeć do każdej kobiety i w jej ręce złożyć los książki polskiej.

Ceny targowe.

Nabiał: Masło 3,20 — 3,30 jaja 4 — 4,20 zł. za mend.
Drób: tłuste gęsi 1,70 — 2 zł, za funt, kaczka 2 zł. za funt, gołębie 2,50 zł.
Kartofle: 3,50 zł za ctr
Drzewo: 14 zł. za metr.
Słoma: 3 zł centnar.
Prosiaki od 90 — 100 zł para.

Czy kradzież?

Wczoraj zgłoszono w tut. komisarjacie, że w nocy z 26 na 27 bm. skradziono z niezamkiętej stajni firmy „Merkur" jednego konia, który był zajęty przez komornika. Po zbadaniu stanu rzeczy wykazało się, że chodzi tu o sprawę cywilną a nie o kradzież.

Tajemnicze zniknięcie 1200 zł.

W biurze adwokata p. Łangowskiego zginęło w tajemniczy sposób 1200 zł., i to wprost z biurka kancelarji. W jaki sposób to się stało, trudno sobie wyobrazić, albowiem o jakiemkolwiek bądź włamaniu nie może być mowy Sprawą tą zajęła się miejscowa policja.

Kronika policyjna.

Spisano protokół na pewnego obywatela z powiatu za zgorszenie uliczne.

Osobom niżej 21 lat

wstęp na salę rozpraw sądowych jest wzbroniony. Przypominamy to dlatego, że podczas rozpraw, przewodniczący trybunału usuwa takie osoby ze sali.

Czyja zguba?

Pewna pani znalazła podczas wczorajszego targu damską torebkę, którą można odebrać w Magistracie pokój 18

Kradzież rynny.

Z kościoła ewangelickiego skradziono rynnę deszczową którą odnaleziono na podwórzu p. Balkowa. Sprawcami są młodociani łobuzy, którzy już za kradzieże byli karani.

Znieważyła czynnie komornika.

Komornik Magistratu p. Sikora z Chojnic przybył urzęd. do p. Jarzembińskiej w Chojnicach Wszedłszy do mieszkania spotkał się z uporem p. J., która w toku sprzeczki uderzyła p. S. kilka razy w twarz. Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał ją za to na 2 miesiące więzienia.

Sensacyjny proces o przemycanie ludzi przez granicę. — Skazanie przestępcy. — Prokurator aresztuje świadka za krzywoprzysięstwo.

Przed Sądem Okręgowym toczył się sensacyjny proces o przemycanie ludzi przez granicę do Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadł rolnik Schauer z Włościborza powiat Sępólno. Rzecz ma się następująco:

Siostry Wiedemann przybyły z Bydgoszczy do Włościborza celem przekroczenia granicy do Niemiec drogą nielegalną. Plan był już poprzednio ułożony w Bydgoszczy, i obie siostry miały się zgłosić do rolnika Schauera. Tenże miał je doprowadzić do granicy, a z drugiej strony miano je odebrać przez przemytników z Niemiec. Plan się nie powiódł. Oskarżony dostawił siostrom Wiedemann furmankę do granicy. W pewnej odległości od granicy. W. postanowiły resztę drogi przebyć pieszo. Syn Schauera, który je odwoził, wskazał prawdopodobnie złą drogę, tak iż obie siostry wpadły w ręce strażników, i cała ta sprawa wyszła na jaw. Sąd w Sępólnie skazał Schauera na 2 tygodnie i 2000 zł grzywny. Sch. zrobił odwołanie i sprawa znalazła się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach, który wyrok I instancji zatwierdził.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym zeznawał świadek Mina Totz fałszywie, wobec czego p. prokurator kazał po rozprawie ją odprowadzić do więzienia.

Siostry Wiedemann zeznały, że były u świadka Miny Totz i powiedziały jej cel przybycia do Włościborza Totzowa udzieliła im schronienia do wieczora a nastepnie uwiadomiła Schauera. Ten fakt zaprzecza św. Mina Totz, zeznając że Wiedemanówny pytały ją o furmankę do dworca w Sępólnie.

A zatem złożyła ona fałszywe zeznania, wobec czego została z miejsca aresztowana. Mina Totz jest osobą liczącą około 60 lat.

Lekarz chorób kobiecych

oto tytuł filmu wyświetlanego dziś po raz ostatni w kinie „Nowości". Wielkie dzieło filmowe sezonu 192 9roku. Potężny dramat życiowy współczesny ilustrujący tragedję dwojga kochanków. W rolach głównych ulubiency publiczności Iwan Petrowicz, znany z obrazu „Carowicz" i Ewelin Holt europ. Liliana Gish znana z obrazu „Miłostki". Film ten spotkał się w Chojnicach z pewnem zainteresowaniem. Wobec tego nadarza się okazja zobaczyć ten dawno zapowiedziany film. Tylko dziś po raz ostatni.

Powiat

Przeniesienie nauczyciela.

Moszczenica, powiat chojnicki. Dotychczasowy kierownik tut. szkoły powszechnej Deręgowice — Moszczenica, p. Konstanty Willma, opuścił swe stanowisko, by objąć podobne w Zakładzie Poprawczym w Chojnicach.

P. Willma pracował z całem poświęceniem w swoim zawodzie, a wolne od pracy chwile poświęcał pracy społecznej. Za jego staraniem powstało kółko śpiewackie „Echo", które krzewi pieśń polską w całej okolicy, oraz klub mandolin.

Wszelkie uroczystości odbywały się pod jego kierownictwem, czemu też zawdzięczać należy ich powodzenie. Wszelkie wyniki osiągnięte na polu kulturalno oświatowem w naszej okolicy są również dziełem p. W. Obywatelstwo nasze życzy odchodzącemu p. W. jako pierwszemu kierownikowi tutejszej szkoły i pracownikowi na niwie narodowej — pomyślności na nowej placówce.

Kurs dokształcający.

Konarzyny, powiat chojnicki. Za staraniem miejscowego duszpasterstwa i nauczycielstwa zorganizowano w br. przy tutejszej szkole kurs dokształcający dla młodzieży od 16 lat wzwyż. Zapisało się 46 uczestników.

Dnia 4 bm. odbyło się uroczyste otwarcie tegoż kursu. O godzinie 18-tej zebrała się młodzież w gmachu szkolnym. Ks. del. Szulc wstępnem swem przemówieniem dokonał otwarcia kursu, objaśniając słuchaczy o potrzebach szerzenia oświaty, tembardziej młodzież naszych okolic, w tym wieku najbardziej potrzebuje ogólniejszego rozgarnięcia się w świecie, gdyż uczęszczała ona do szkoły w czasach przełomowych, kiedy szkolnictwo nasze dopiero w rozwoju było. Wielu jest i takich, którzy z braku nauczycieli wcale nie mogli pobierać nauki. Kurs obecny ma właśnie te braki usunąć. Kierownik kursu p. Gliszczyński w imieniu zebranych słuchaczy podziękował ks. del. Szulcowi za pracę, jakiej przed zorganizowaniem kursu dokonał, oraz za słowa skierowane do przyszłych uczestników kursu. Zapewniał też że nie zabraknie wytrwałości u słuchaczy, a nauczycielstwo dołoży wszelkich starań, by praca rozpoczęta wydała najlepsze rezultaty.

Oby zapoczątkowana praca znalazła szczere poparcie u miejscowego obywatelstwa i została do końca doprowadzona, a wynikami swemi zdążała do podniesienia stanu kulturalnego naszej młodzieży wiejskiej, na pożytek jej i całego narodu naszego.

Z POMORZA

Zakończenie kursu gospodarczego.

Kęsowo, powiat tucholski. Dzięki gorącym staraniom prezesa tutejszego Kółka Rolniczego czcigodnego ks. proboszcza Mazelli z Jeleńcza, odbył się tutaj czterotygodniowy kurs gospodarczy dla Młodzieży Żeńskiej w którym wzięło udział 22 panienek, przeważnie członkiń Stow. Młodzieży Żeńskiej. Kierowniczką kursu była p. Grosówna instruktorka Pom. Tow. Rolniczego z Torunia. Pozatem w czasie kursu szereg ciekawych i bardzo aktualnych wykładów wygłosił instruktor rolny PTR. p. Kiernicki z Tucholi. Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste zakończenie kursu, od godz. 9-tej do 15-tej był nasali p. Majewskiego pokaz prac kulinarnych, zwiedzony przez spore grono osób. Wieczorem o godzinie 6-tej rozpoczęła się druga część programu, uroczysta wieczornica. Całość rozpoczęła się śpiewem chóru kursistek pod batutą instruktorki p. Grosównej, jak wogóle cała wieczornica przeplatana była śpiewami i to wcale udatnemi tegoż chóru. Jedna z kursistek wygłosiła bardzo stosowną deklamację pt. „Coś niecoś o kursie". Salwy braw wywołała wiązanka pieśni ludowych, zaś szczytem wesołości stała się dwuaktowa komedja pt. „Kto im łzy powróci" oraz niezmiernie wesoły djalog pt. „Bartosz", który wywołał istne huragany oklasków. Do tak niezwykle świetnego zespołu amatorek należały: pp Mazellanka, Grosówna, Szmaglińska, Błażejewska, Milkówna, Czerwińska, Muzolfówna, Laskówna, Szmelterówna, Ossowska, Kallasówna, Wilkiewiczówna, Marja i Leokadja Kotleżanki, Teszkówna. Najwięcej efektu wywołały tańce góralskie, które kursistki musiały na głośne życzenia tłumnie przybyłych gości powtórzyć. Kierowniczka kursu zdała krótkie sprawozdanie z przebiegu tegoż, poczem p. Szmaglińska w imieniu kursistek wyraziła jej gorące słowa podziękowania i wręczyła skromny upominek. Teraz przemówiła w dobitnych słowach delegatka Pom. Tow. Rolniczego p. Bogusławska z Torunia. Na koniec przemówił ks. proboszcz Mazella, dziękując jako prezes Kółka Rolniczego wszystkim, a p. in. p. staroście Woronowiczowi z Tucholi za przybycie. Na koniec swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę". Trzecia część programu, zabawa taneczna, rozpoczęła się polonezem wyprowadzonym przez p. Witanowskiego z p. Kałasową. W czasie całej imprezy przygrywała orkiestra Kadry Marynarki ze Świecia. Udział w przedstawieniu jak i zabawie był niezwykle liczny. Jednem słowem, cała impreza udała się pod każdym względem dobrze.

Pomnik na chwałę Bożą.

Pruskie, powiat świecki. W naszej niewielkiej wiosce położonej w głębi Borów Tucholskich wybudowano w ostatnim czasie pomnik na chwałę Bożą, który zarazem jest widocznym znakiem świadczącym o katolickości naszej miejscowości Inicjatywę budowy figury powzięły cztery rodziny pp. Rożyńscy, Jasnochowie, Pruszakowie i Kołodziejscy. Poświęcenia figury dokonał ks. proboszcz Wilemski ze Zdrojów, gdyż Pruskie należą do parafji zdrojewskiej. Akt poświęcenia był doniosłą uroczystością dla naszej wsi, dlatego też udział miejscowego obywatelstwa był niezmiernie liczny.

Rozbudowa sieci kolejowej na Pomorzu

Gdańsk, (AW). W związku z pobytem min. Kuehna w Gdańsku, sekretarz osobisty ministra p. Rożałowski, podał następujące szczegóły: Przy stacji Mały Kack którędy przechodzić będzie nowa magistrala, dotychczas wydobyto 463.000 metrów sześć. ziemi, którą zużywa się do zasypywania błotnistego terenu. Na przestrzeni Mały Kack — Gdynia stanie dworzec towarowy, a dworzec osobowy w Gdyni zostanie o tyle powiększony, że poczekalnia letnia otrzyma szklane przykrycie, przyczem nowobudująca się parowozowania zostanie już niebawem uruchomiona. Oprócz tego, most koło Żukowa wzniesiony zostanie na wysokości 30 metrów. Most ten będzie już gotów z końcem b. r. i będzie połączeniem dla nowej linji, która przyczyni się do wzmożenia eksportu węgla, co dotychczas do pewnego stopnia szwankowało. Co się tyczy rozbudowy sieci kolejowej na terenie W. M. Gdańska, to na konferencji odbytej w gmachu Dyrekcji P. K. P. z p. dyrektorem Dobrzyckim omówione zostały kwestje udogodnienia ruchu lokalnego na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. tr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	27,50 - 28,00
Pszenica	39 25—41,25
Jęczmień przemiałowy	26.00—27.00
Jęczmień brow.	27,00—30,00
Owies	23,00 - 25,00
Mąka ż. 70% wł work.	—42.00
Mąka p. 65% wł. work.	59,50—63,50
Wyka latowa	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Lekcyj śpiewu w bieżącym tygodniu nie będzie
Dyrygent.

Zebranie Ligi Katolickiej parafji chojnickiej odbędzie się w piątek, dnia 29 listopada o godzinie 5-tej po południu w auli szkoły powszechnej. Przemawiać będzie Przewielebny O. Dominik. O jaknajliczniejszy udział parafjan prosi
Zarząd.

Kasa Stefczyka w Pawłowie. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się 8 grudnia br. o godzinie 1 w południe w Pawłowie w lokalu Kasy. O liczny udział prosi
Przewodniczący, Józef Nartowski.

Książka i kobieta

Nie potrzebujemy nikogo przekonywać o wielkiej roli, jaką odgrywa w życiu jaknajszerzej pojętem kobieta!

Kobieta wychowuje, kobieta oświeca, kobieta stoi na straży życia i mienia i zaspakaja codzienne potrzeby męża, dzieci i innych członków rodziny, kobieta dba o intelektualne pożądania familji i zadośćuczyni tymże, wreszcie kobieta pracuje nad rozwojem swego umysłu, no i... kobieta pisze, jest czytana i ma powodzenie.

Jak na jeden gatunek człowieka jest to bardzo wiele, tem więcej, że kobieta spełnia szereg ważnych czynności, które pochłaniają wiele jej cennego czasu: kobieta bywa u fryzjera i uczęszcza do krawca, kobieta odrabia dancing, kobieta... — tu moglibiśmy wypisać litanję doniosłych czynności, które musi spełniać niemal codzień, z zaparciem, z poświęceniem, z drobiazgową dokładnością i przejęciem.

Jeśli tedy, wobec tej całej masy najprzeróżniejszych podstawowych zajęć, zdradza kobieta zamiłowanie do książki i wiele jej czasu poświęca to należy na tem miejscu złożyć kobiecie wyrazy czci i szacunku i postawić za wzór drugiej połowie rodzaju ludzkiego.

Mieć na wszystko czas, zawsze się śpieszyć i zawsze zdążyć, nie mieć na nic pieniędzy, a wszystko kupić i to jaknajdrżej, zamęczać się i zadręczać tysiącem kłopotów i wyglądać przytem świeżo i ślicznie — to potrafi tylko kobieta.

Teraz zaś porozmawiajmy poufnie: powiedz, o piękna Pani, czy wszystko jest w porządku? Prawda — jesteś jasnym duchem rodzinnego gniazda, słusznie dają Ci miano kapłanki domowego ogniska — czy jednak z tą książką jest tak, jak należy? Odpowiesz, że tak mało czasu na czytanie, że westalki (niezapomniany wzór cnót niewieścich) też tańczyły, że obecnie mieszkania są bardzo ciasne i że musicie być na dancingach... Że to z konieczności...

Zgoda. Nie chcemy dokuczać w tej chwili, ani wymawiać. Ale pozwólcie na jedno pytanie: dlaczego w Waszem mieszkaniu milutkiem i rozkosznem jak pieścidełko, obok porcelanowych słoni, kolorowych poduszek i innych uroczych drobiazgów — niema książki? Tej książki, która oprawna w skórę lub safjan, jest tak pięknem dopełnieniem wnętrza.

Nie lubicie książek „mądrych“ i „praktycznych“. Dobrze. Ale nie może znużyć dobra powieść, lub tomik ładnych poezyj.

Czy nie jest miło spocząć na kozetce pod abażurem i podumać parę chwilek z książką w ręce. W taki brzydki deszczowy wieczór, kiedy wyjść z domu nie można, a naprawdę niewiadomo, co zrobić z wlokącym się czasem.

Kobieta jest zawsze młoda. Istotnie. Ale nie gdyś byłaś młodszą, o Pani. Przypuśćmy, że było to tak niedawno. Nie miałaś rodzinnych obowiązków, swobodna, niezależna, bujająca na skrzydłach marzeń, z wersetami sonetó wi pięknej główce, oddająca się najpoufniejszym tęsknotom....

Boski dar poetycznego zapomnienia. Ile zawdzięczasz, Pani, poezji i poetom!... I miałoby to wszystko gdzieś przepaść i zatracić się, taki cudowny kontakt z jasnemi duchami, które wypiękniają życie i uskrzydlają Wasze dusze, z natury już tak czułe i wrażliwe?....

Ile to razy książka koiła Wasze nerwy i osuszała łzy!... I zabijała monotonję godzin...

Wierzcie nam, że burzliwe, hałaśliwe i powierzchowne życie nie da z pewnością nikomu zadowolenia. Najjaskrawsze wrażenia spowszednieją. Któregoś dnia spostrzeżecie, że zawisłyście w próżni uczujecie pustkę i samotność. I wówczas zatęsknicie do książki, o której zapomniałyście tak niesprawiedliwie.

Ale książka czeka, usłużna i cierpliwa. Odtrącona wraca do człowieka, gdy ten jej tylko zapragnie.

Dlatego też wierzymy, że skoro nadszedł tydzień, poświęcony kobiecie i książce, zmienicie do niej stosunek i nawiążecie porwane nici serdeczności.

Wskrzeszone w ten sposób przymierze pozwoli przypomnieć Wam o rozkoszy obcowania z książką, a tem samem staniecie się gorącemi jej zwolenniczkami.

I nikt wówczas, mówiąc o roli kobiety w życiu, nie pozwoli sobie choćby na cień ironji.

W środę dnia 27. listopada 1929 r. o godz. 6-tej zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, babka śp.

Otylja z Kiedrowskich Cysewska

w 66 roku życia.

O tem donosi z prośbą o pamięć w modlitwie

w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Brusy, Różanna 28. listopada 1929 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Brusach odbędzie się w niedzielę 1. grudnia br. o godz. 5-tej po południu, nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu nazajutrz o godz. 8-mej przed poł. 2653

W niedzielę, dnia 1. grudnia 1929 r.

urządzamy w rozszerzonych oknach wystawowych naszego składu

wielką wystawę gwiazdkową

Wystawiamy:

książki treści religijnej i świeckiej — powieści, poezje — galanterję, zabawki — figury religijne i świeckie, obrazy i wszystko co każdemu na gwiazdkę przydać się może!! —

Każdy -- znajdzie w wystawie coś dla swych najbliższych!

Specjalna okazja dla wyszukania czegoś dla swych milusińskich.

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.

Państwowe Nadleśnictwo Klosnowo

sprzedaje dnia 6. grudnia 1929 o godz. 10-tej w Chojnicach w oberży p. Jażdżewskiego (pod złotym lwem)

drewno użytkowe i opałowe

z rewirów Bachorze, Funka, Kłodawa, Dębowa-Góra w drodze przetargu ustnego Zapłata natychmiast.

Państwowy Nadleśniczy.

Oliwy do maszyn!

Wszelkie gatunki w jak największym wyborze, najprzedniejszej jakości. Do maszyn **rolniczych,** centryfug, do **traktorów, motorów** — silników, motocykli, rowerów. Do Kompresów, oleje podłogowe. Olej **niemroźny,** na zimę do traktorów i automobili. **Oleje automobilowe dla wszelkich fabrykatów.**

Olej gazowy - ropa.

Odebrawszy **wagonowe** przesyłki, jestem w możności po **cenach** umiarkowanych dostarczać gatunki przednie. Smary na wozy la żółte i czarne.

Benzyna — Benzol

Bracia Hubert wł. Juljan Hubert

Drogerja

Tel. 219. **Chojnice, Pom.** Gdańska 18.

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Drzewka Owocowe

w dobrych gatunkach

poleca

K. Błaszczyk

szosa Gdańska 16.

3 lub 4 pokojowego

mieszkania

od 1. stycznia w centrum miasta, za dzierżawą z góry poszukuje się. Zgłosz. do eksp. Dz. Pom. 2630

Kuźnię

w mieście (kompl.) natychmiast wydzierżawi, lub narzędzia sprzeda. Zgłosz. do Dzien Pom. 26 1

Pokoju

umeblowanego dla inteligentnej starszej pani, poszukuje Kino Nowości.

poszukuję od 1. 12. uczciwej

służącej.

B. Pruska,

Nowa Ameryka

Restauracja. 2655

Prima 2642

węgiel górnośląski i kowalski

poleca

A. Riedel

właśc. Rink

ul. Gdańska 2.

Pies-Wilk

zaraz do sprzedania. 2648

Chojnice

Mickiewicza 19.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17.

Poszukuję od 1. grudnia starszej 2o57

dziewczyny.

Bakosiowa,

Gimnazjalna 4—5,

Ogłaszajcie w poczytnem piśmie naszem

Zgubiono

w sobotę na Rynku portmonetkę z zawartością, za wynagrodzeniem oddać proszę w eksp. Dzien. Pom.

DOM

z wolnem mieszkaniem i 1 morg ogrodu owocowego, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa do sprzedania. Dom nadaje się głównie dla rzemieślników lub kapitalisty. Położenie bardzo ładne Gdzie, wskaże eksp. Dzien. Pom 2646

Ogłoszenie.

Niniejszem odwołuję twierdzenia moje wobec p. Stanisława Sengera w Przymuszewie jako nieprawdziwe. 2659

Bronisława Jankowska.

Wysoka Zaborska

pow. Chojnice.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul Sztuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien Pom“ — Skrytka poczt 33 — Za redakcję odpow Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk „Dzien. Pom“ w Chojnicach. Wydawca Władysław Juljan Schroeder